

Japonia pożegna się z pacyfizmem?

23 października 2017

Partie skupione wokół dotychczasowego premiera, nacjonalisty Shinzo Abe zdobyły dwie trzecie miejsc w izbie niższej parlamentu w wyniku przedterminowych wyborów. Prawica ma już taką przewagę w Senacie, co znaczy, że rząd będzie mógł zwołać referendum, które może wykreślić z japońskiej konstytucji wymóg prowadzenia przez państwo polityki antywojennej.

Koalicja Partii Liberalno-Demokratycznej premiera Abe i centroprawicowego ugrupowania Komeito zgarnęła 311 miejsc w 465-osobowym parlamencie. To zapewni premierowi władzę co najmniej do 2021 r.; Abe stanie się szefem rządu o najdłuższym stażu w powojennej historii Japonii.

Ale to nie wszystko. Jego militarystyczne marzenia podziela Partia Nadziei, która niespodziewanie zdobyła aż 50 miejsc. Została ona stworzona w tym roku, wyłącznie w celu rozbicia opozycji. Na jej czele stoi 65-letnia Yuriko Koike – niegdyś bardzo popularna gwiazda telewizyjna i później minister w rządzie Abe. Jej talenty komunikacyjne i głośna kampania wyborcza przyśpieszyły rozpad opozycyjnej Partii Demokratycznej. Lider jej lewego skrzydła Yukio Edano utworzył nowe ugrupowanie, Demokratyczną Partię Konstytucyjną (pragnącą zachować pacyfizm Japonii), które na razie nie ma jednak wielkiego znaczenia wyborczego. Partia Nadziei różni się od koalicji premiera Abe w zasadzie tylko ambicjami ekologicznymi. To klasyczna, twarda prawica, pomalowana na zielono.

Krótką, 12-dniową kampanią wyborczą, oprócz kwestii gospodarczych, koncentrowała się na Korei Północnej, która już dwa razy wystrzeliła ćwiczebne rakiety wycelowane w środek Oceanu Spokojnego. Obie przeleciały nad Japonią, co w drugim

przypadku skończyło się społeczną paniką, podsycaną przez media. Abe marzy o budowie wielkiej armii japońskiej. Gorąco popiera politykę amerykańskiego prezydenta Trumpa, która polega na braniu pod uwagę militarnej opcji „uregulowania problemu koreańskiego”.

Starzejące się w szybkim tempie społeczeństwo japońskie popiera przede wszystkim politykę ekonomiczną premiera Abe, zwaną „abonomics”, polegającą na masowym drukowaniu pustych pieniędzy (wzorem USA), co nieco łagodzi deflację i podtrzymuje giełdę. Japonia stała się jednak rekordzistą zadłużenia publicznego (ponad 250 proc. PKB, prawie dwa razy więcej niż Grecja). Są niestety politycy japońscy, którzy myślą, że tylko wojna może zatrzyć tę groźną nierównowagę.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu